

Bożena Chomicka, Kuratorium Oświaty w Białymstoku

### Podróże kształcą

Stare porzekadło głosi, że „podróże kształcą”. Po raz kolejny okazało się to prawdą. Miałam okazję już drugi raz uczestniczyć w wizycie studyjnej. W ubiegłym roku odwiedziłam Holandię, tydzień temu wróciłam z Anglii. Wprawdzie dwie wizyty nie mogą stać się podstawą do formułowania ogólnych wniosków, jednak pewne refleksje nasuwają się same. Chciałabym, żeby w naszej rzeczywistości nastąpiły takie zmiany.

Przede wszystkim w szkołach holenderskich i angielskich widać prawdziwą troskę o rozwój ucznia i to w tym kierunku, w jakim ma on uzdolnienia, predyspozycje, talenty. W przeciwieństwie do polskiej szkoły, tam uczeń nie musi wiedzieć i umieć wszystkiego. Ważniejsze jest rozwijanie kompetencji przydatnych w życiu niż encyklopedyczna wiedza. Liczy się umiejętność pracy w zespole, wykorzystywanie dostępnej z różnych źródeł wiedzy, poznawanie przez doświadczenie – coś, co u nas dopiero raczkuje wymuszone przepisami prawa (podstawa programowa). Podoba mi się, że uczeń zdolny może realizować najwyższy poziom danego przedmiotu, a słaby nie musi „męczyć” się z czymś, do czego nie ma zdolności (z całą odpowiedzialnością przyjmując do wiadomości fakt, że po „przerobieniu” najniższego kursu przedmiotu nie ma szans na tzw. renomowaną szkołę wyższego typu – ale czy wszyscy muszą być naukowcami?). Ważną rolę w szkole pełnią nauczyciele, którzy ponoszą odpowiedzialność za rozwój ucznia. To do nich należy takie wsparcie i zmotywowanie młodego człowieka, by osiągnął sukces (nawet mały). Z tego zadania są rozliczani.

Kolejna rzecz, która zwróciła moją uwagę, to nastawienie do tzw. inspekcji. Po spotkaniach z dyrektorami szkół odniosłam wrażenie, że traktują oni inspektorów jak „krytycznych przyjaciół”. Może niekoniecznie wyczekują ich wizyty z utęsknieniem, ale po otrzymaniu raportu zakończonego oceną i rekomendacjami nie „dyskutują”, udowadniając swoją rację czy usprawiedliwiając niedociągnięcia, „zwalając” na niedoskonałość narzędzi badawczych, a „zabierają się” do pracy, by podnieść jakość we wskazanych obszarach.

W procedurach inspekcji bardzo ważną rolę odgrywają obserwacje lekcji (zdarza się, że dokonuje się 20 w ciągu 2-3 dni), to głównie w ten sposób sprawdza się, czy uczniowie są zaangażowani w zajęcia, czy umieją pracować zespołowo, czy nauczyciel dobrze zaplanował i realizuje zadania, czy po prostu nie marnuje czasu.

Ponadto podobało mi się, że dobre szkoły mają ograniczoną liczbę inspekcji, natomiast te, które sobie nie radzą, są odwiedzane częściej, żeby pod kierunkiem specjalistów nadrobić niedociągnięcia lub usunąć stwierdzone nieprawidłowości. Mogą też liczyć na pomoc szkół ocenionych najwyżej.

Natomiast jeśli chodzi o system organizacji szkolnictwa, to w Holandii wydaje się on być bardziej przejrzysty niż w Anglii. Również w Holandii widać większą troskę o kształcenie zawodowe (niekoniecznie w zasadniczych szkołach zawodowych).

PROGRAM WZMOCNIENIA EFEKTYWNOŚCI SYSTEMU NADZORU PEDAGOGICZNEGO I OCENY JAKOŚCI PRACY SZKOŁY ETAP III

Projekt realizowany przez Ośrodek Rozwoju Edukacji w partnerstwie z Uniwersytetem Jagiellońskim i Erą Ewaluacji Sp. z o.o. w ramach III Priorytetu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 3.1 współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego